Nr. 52.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 5 marca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 marca.

(Zapowiedziana w angielskiéj Izbie gmin rezolucya dep. Bartletta; co pisze prasa pruska o twierdzeniu lorda Granvilla, iż książę Bismarck radził Anglii anektować Egipt; srogi gniew „Nordd. Allg. Ztg.“ na publikacyą w księdze Niebieskiéj rozmowy kanclerza niemieckiego z ambasadorem Maletem. — Co pisze „Journal de St. Petersb.“ o stósunkach Rosyi i Anglii i wyjaśnienia lorda Granvilla dotyczące marszu wojska rosyjskiego ku granicom Afganistanu. Cofanie się oddziału jenerała Brackenbury do Merawi. — Raporty jenerała Briera d'Isle i admirała Courbeta o ostatnich wypadkach wojennych)

Że wroga Gladstonowi opozycya parlamentarna korzystać będzie z każdego jego błędu, z każdego, że się tak wyrazimy, najlżejszego potknięcia — nie trudno było przewidzieć. Jakoż na onegdajszém posiedzeniu Izby gmin zapowiedział dep. Bartlett na dzień 13 b. m. rezolucyą, w któréj wynurzy żal, że rząd rozbił dobre porozumienie Anglii z Niemcami i że zachowanie się jego podczas ostatnich rokowań z Niemcami o Nową Gwineą i wyspy położone na oceanie Spokojnym było niegodném wielkiego narodu. Bartlettowi dostarczą obfitego materyału do uzasadnienia owéj interpelacyi poniedziałkowe rewelacye księcia Bismarcka w parlamencie rzeszy niemieckiéj, o których rozwodził się korespondent nasz berliński w wczorajszém swém referacie. Opozycya angielska wydobędzie niezawodnie na jaw ciemną owę sprawę i dochodzić będzie, czy książę kanclerz niemiecki radził rzeczywiście Beaconsfieldowi zaanektować Egipt, jak to twierdził lord Granville na sobotniém posiedzeniu angielskiéj Izby wyższéj, czy téż prawdę mówi książę Bismarck, iż starał się właśnie, o ile było w jego mocy, odwieść ówczesnego premiera angielskiego od tego zamiaru. Co do nas, nie będziemy rozstrzygali kto z dwóch tych mężów stanu ma racyą, i notujemy jedynie, że cała inspirowana i niezależna pruska prasa liberalna występuje bardzo namiętnie przeciw lordowi Granvillowi, że śmiał kanclerzowi niemieckiemu podsuwać myśl, która nigdy w głowie jego nie postała. „Angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych trudnoby było, tak się odzywa „Köln. Ztg.“, dowieść tego twierdzenia; my uważamy je za przesadzone i przekręcone, a chociażby twierdzenie to było i zgodne z prawdą, świadczyłoby ono zawsze o wielkiéj niedyskrecyi, jakiéj się w tym razie dopuścił lord Granville“. Organ koloński przypuszcza więc, że wyrzeczenie lorda Granvilla może się opierać na fakcie. Zresztą polityka, ofiarująca Egipt na własność Anglii, jakkolwiek byłaby niebezpieczną dla téj ostatniéj, wielkie przyniosłaby korzyści dla Niemiec, bo rozpłomieniłaby jeszcze mocniéj dawną rywalizacyą dwóch wielkich mocarstw kolonialnych o kraj Faraonów. Za tę niedyskrecyą ma lord Granville należytą otrzymać karę. Gazety pruskie liczą na pewno na jego ustąpienie z gabinetu, gdyż jak wywodzą, nie mógłby książę Bismarck utrzymywać stósunków dyplomatycznych z ministrem, który, przekręcając prawdę, ubliżył mu osobiście. Tak więc, czego nie dokazali torysi, ma dokonać sam kanclerz niemiecki i zmusić do dymisyi Granvilla a może nawet Gladstona. Wkrótce się wykaże, czy te pretensye prasy niemieckiéj są jako tako uzasadnione.

W téj chwili podaje nam telegraf berliński treść artykułu „Nordd. Allg. Ztg,“ w którym organ kanclerski sroży się przeciw taktyce, jakiéj się trzymać ma polityka angielska względem Niemiec.“ Ogłoszenie referatu — tak brzmi odnośny telegram — dotyczącego rozmowy, jaka miała miejsce między Maletem a Bismarckiem dnia 25 stycznia rb., jest rażącą, pożałowania godną niedyskrecyą, która może przeciąć na przyszłość poufne zwierzenia między dwoma mężami stanu. — Wszelkie pozory przemawiają zatém, że w interesie Anglii chciano we Francyi wywołać nieufność przeciw Niemcom; lecz tą drogą celu zamierzonego nie osiągnięto. W faktach, prowadzących do porozumienia z Francyą w sprawie Kongo i Egipskiéj, nie masz nic takiego, coby zdołało osłabić wiarę Francyi w uczciwość polityki niemieckiéj. Niepodobno pojąć złośliwości, z jaką poufne zwierzenia Bismarcka podano do wiadomości publicznéj.“ — Tak więc wzięto się nie na żarty w Berlinie do rozbicia gabinetu p. Gladstona.

Za przykładem Berlina rozpoczęła i ministeryalna prasa rosyjska kampanią dziennikarską przeciw gabinetowi angielskiemu. Oto, co pisze organ pana Giersa, „Journal de St. Pétersbourg“ w sprawie Heratu, event. pogłoski, wedle któréj emir Afganistanu ma udać się wkrótce do Indyi na konferencyą z wicekrólem Dufferinem: „Wysoka mądrość wice-króla pozwala się cieszyć nadzieją, że emirowi daną będzie nauka ostrożności i umiarkowania, i że ze spotkania się owego wyniesie on to przeświadczenie, iż oba (?) ludy „oświecone“ mają niejedno pożyteczniejsze zajęcie, niż zaostrzanie stósunków wzajemnych na rzecz jego (emira). Zapowiadane spotkanie, jeżeli przyjdzie do skutku, będzie dowodem zależności Abdurrahmana chana od polityki angielskiéj; ta ostatnia zaś weźmie na siebie odpowiedzialność za wszelkie jego czynności. Wiemy dobrze, iż w Anglii znajdują się tacy, co wyobrażają sobie, iż są politykami, których zdaniem wszystko, co tylko zakrawa na ustępstwo ze strony Anglii, nie powinno mieć miejsca obecnie, gdy urok oręża brytańskiego tak mocno skompromitowany został w Egipcie. Jest to po prostu szalona polityka i żaden rozsądny mąż stanu nie będzie przywięzywał wagi do twierdzenia, jakoby urok ten, przygasły nad brzegami Nilu, winien być przywrócony nad Heryrudem. Co do gabinetu p. Gladstona, to zważywszy trudności, z któremi walczyć musi, nie może zaiste pragnąć, ażeby vox populi zniewalał go do przyjęcia decyzyi, nieodpowiedniéj ani obecnym stósunkom z Rosyą, ani charakterowi kwestyi, o którą toczą się obecnie obrady.“ Ministeryalny organ rosyjski żąda tu delikatnie pewnych ustępstw dla Rosyi w Afganistanie i grozi Gladstonowi odwetem, gdyby miał być twardym w sprawie herackiéj. Wedle nadchodzącego w téj chwili telegramu, streszczającego w téj sprawie wyjaśnienia Granvilla w Izbie lordów, stósunki Anglii z Rosyą zdają się być nie mało naprężone. Minister angielski oświadczył, że gabinet zawezwał stanowczo rząd rosyjski, ażeby zakazał wojsku zaniechać dalszego marszu ku Heratowi. „Rosya — mówił daléj Granville — w odpowiedzi swéj na dniu 23 z. m. — oświadczyła, że nie cofnie się od Sarigazi i Zulfikarwas, ale zarazem zapewniła, że oficerowie rosyjscy otrzymali surowy rozkaz, by unikali troskliwie zatargu z Afganami; zawikłania możnaby zresztą wtedy tylko się obawiać, gdyby Afganowie zaczepili posterunki rosyjskie. Komisarz angielski, p. Lumsden, polecił tedy Afganom, by nie opuszczali swych dzisiejszych stanowisk. Rokowania toczą się do téj chwili. Na zapytanie deput. Lothian, czy od widoków zatargu pomiędzy posterunkami afgańskiemi a rosyjskiemi zależeć będzie wojna Anglii z Rosyą, oświadczył Granville, iż żąda w tym punkcie formalnéj interpelacyi.

Z wojennego teatru w Sudanie niezwykła nadchodzi wiadomość. Oto oddział jenerała Brackenbury, ukarawszy plemię Monnasir za zamordowanie pułkownika Stewarta, maszeruje w téj chwili odpowiednio do otrzymanego rozkazu do obozu pod Marawi. Jenerał Wolseley odstąpił więc od pierwotnego planu, według którego jenerał B. miał dotrzeć do Abuhamed, następnie do Suakimu; Wolseley koncentruje całą swą armią w Korti, co téż stwierdza telegram londyński.

Z wojennego teatru chińskiego nadeszły do Paryża raporty od jenerała Brièra i admirała Courbeta na dniu 28 z. m. Pierwszy pisze: Opuściłem Phudoan i maszeruję na Tuyenquan; armia chińska zagrodziła mi drogę w Junnan; nie powstrzyma to mnie od dalszego marszu. Załoga w Tuyenquan odparła w nocy 25 z. m. gwałtowny atak, straty nieprzyjaciela są wielkie. Jenerał Negrier zaatakował Chińczyków i zmusił ich rano dnia 23 z. m. do ucieczki. Okręty transportowe przybyły na dniu 24 lutego i wojsko wysiadło na ląd.“ Admirał Courbet donosi na dniu 1 b. m., że obecnie znajduje się nad rzeką Ningpoo i że ustawił przy ujściu rzeki Jangtsekiang krzyżowniki, by przeszkodzić przywozowi ryżu. Rzekę zamknął Courbet trzema krzyżownikami. Chińczycy uciekli jakie 3400 metrów w górę rzeki. Działa francuskie odpowiadają działom z fortów, położonych przy wejściu do rzeki. Z powodu, że ryż uznała Francya za kontrabandę wojenną, podskoczył artykuł ten żywności w Chinach o 20 procent.

Z Wilna.

Dobrą i pocieszającą w tych smutnych czasach nowinę podaje „Przegląd“ lwowski z Wilna:

Wiadomo, że ks. Biskup Hryniewiecki, opuszczając Wilno i przewidując, że już nie wróci do swéj dyecezyi, zamianował swoim zastępcą z biskupią władzą Kanonika Harasimowicza i zabronił bez rozkazu Ojca św. wybierać kogobądź innego na wikaryusza dyecezyi, a gdyby się stało inaczéj, lub gdyby rząd zamianował wikaryusza, zakazał wszystkim swym dyecezyanom udawać się w religijnych potrzebach do takiéj, nie legalnie ustanowionéj władzy pod karą ekskomuniki. Polecenie to Biskup na piśmie rozesłał nie tylko do wszystkich parafii, lecz w kopii przesłał je także Kochanowowi, który oczywiście za pierwszy swój obowiązek uważał działać w tym kierunku, aby się stało wbrew woli Biskupa. Rozkazał tedy kapitule obrać administratora dyecezyi i polecił na tę godność proboszczów grodzieńskiego albo mińskiego.

Otóż, jak się dowiaduje lwowski „Przegląd“ ze źródła najzupełniéj pewnego, kapituła wileńska już rozważyła tę sprawę i na wniosek ks. Żylińskiego, który dawne swe postępowanie odpokutował w Rzymie i uzyskał przebaczenie od Ojca św., oświadczyła, że obowiązkiem jéj jest ściśle się stósować do rozkazu Biskupa, ustanowionego przez Apostolską Stolicę, jedyną władzę kompetentną w rzeczach dotyczących Kościoła.

Taka uchwała kapituły wileńskiéj jest najlepszym dowodem pożytecznéj pracy zesłanego Biskupa, który w krótkim czasie swego pasterstwa zdołał tak wielką karność zaprowadzić w bardzo już rozluznioném dawnemi porządkami duchowieństwie litewskiém. Nie ulega wszakże wątpliwości, że ta decyzya kapituły nie powstrzyma władzy administracyjnéj od kroków niezgodnych z prawami Kościoła.

Książki w czytelniach
dla dzieci szkólnych.

W numerze 42 „Kuryera Poznańskiego“ pisaliśmy, iż minister oświaty wydał obecnie obszerne rozporządzenie do wszystkich władz szkólnych, w którém zwraca uwagę pp. dyrektorów i rektorów na biblioteki tak dla nauczycieli, jak i dla uczniów, znajdujące się po zakładach. P. Gossler powiada w tém rozporządzeniu, iżby nie nabywano książek, któreby pojedyńczemi ustępami mogły rozbudzać zmysłowość w osobach młodego wieku, albo w którychby przeciwieństwa wyznaniowe traktowane były w sposób poniżający lub przekręcający. Takich książek wcale nabywać nie wolno — a jeśli pomiędzy książkami, dawniéj nabytemi miałyby się znajdować dzieła podobnego rodzaju, to należy je o ile możności usuwać.

Z jakiemi trudnościami u nas walczyć przychodzi, zanim jaka książka niemoralnéj treści ze szkół usunięta zostanie, tego dowodem obszerna korespondencya pomiędzy władzami a p. Łysakowskim z Lipia, która rozpoczęta w dniu 16 lipca 1883 r., ukończona została dopiero 17 lutego r. b. i to w myśl pana Łysakowskiego.

P. Łysakowski, spostrzegłszy w ręku swych dzieci książkę pod tyt. „Allerleirauh,“ a w niéj romansową powiastkę o stósunku miłosnym pomiędzy ojcem a jego własną córką — odniósł się pod dniem 16 lipca 1883 do rejencyi bydgoskiéj ze skromném zapytaniem, czy to prawda, co nauczyciel z Mielżyna powiada, że książkę tę — zdaniem jego niemoralną — do biblioteki dzieci szkólnych nadesłała rejencya bydgoska. — Na to odebrał pod dniem 25 lipca odpowiedź, że fakt, iż powiastka owa wyjęta jest z dzieła braci Grimmów „Kinder- und Hausmärchenschatz,“ powinien był p. Łysakowskiego powstrzymać od takiego sądu.

„W każdym razie — pisze rejencya daléj — tylko niedostateczna znajomość istoty powiastki i nie wystarczająca znajomość języka niemieckiego doprowadziły Pana do zdania, że idzie tam o romantyczną powiastkę miłosną, i to jeszcze pomiędzy ojcem a własną córką.“

Następnie uzasadnia rejencya w krótkich słowach swoje zdanie o téj powiastce.

Pan Łysakowski odpowiedział na to pod dniem 3 sierpnia 1883, że obojętną jest rzeczą, czy powiastkę tę spisali bracia Grimm, czy kto inny, że zdanie decernenta, jakoby nie znał istoty powiastki, oraz nie posiadał dostatecznie języka niemieckiego, stanowczo odeprzeć musi.

Dowodzi następnie p. Łysakowski, że w owéj powiastce mowa jest wyraźnie o poślubieniu córki przez własnego jéj ojca i prosi o usunięcie téj książki z biblioteki szkólnéj.

Rejencya pod dniem 17 września 1883 odpisała krótko, „dass wir es auf das Gesuch vom 2 August d. J. bei unserer Verfügung vom 25 Juli d. J. Nr. 2322 T. bewenden lassen.“

Na to odpowiedział p. Łysakowski pod dniem 22 września, że pod dniem 16 lipca nie wniósł podania, lecz przesłał zapytanie, na które odpowiedzi nie otrzymał, tylko odpis, zawierający pewne zaczepki osobiste, na które się widział zniewolonym odpowiedzieć.

Na co znowu rejencya pod dniem 5 października 1883 odpowiedziała, że sprawa zawarta w podaniu (Eingabe) z dnia 22 września, rozporządzeniami z dnia 25 lipca i 17 września załatwiona została.

Nie mogąc otrzymać stanowczéj odpowiedzi, odniósł się p. Łysakowski pod dniem 14 października 1883 do ministra oświaty, załączając odpowiedzi rejencyi i skarżąc się na nią, że nie myśli cofnąć osobiście mu poczynionych zarzutów.

Ostatecznie dopiero w dniu 17 lutego r. b. nadeszła odpowiedź rejencyi, że pan minister spraw duchownych itd. „dał nam poznać, że stósownie do położenia rzeczy byłoby dobrém, iżby książki z powiastkami p. t. „Allerleirauh“ dzieciom szkólnym w Mielżynie do czytania nie dawano. Stósownie do tego, o czém WPana Dobrodzieja na zażalenie (Beschwerde) z dnia 14 października 1883 uwiadamiamy, przesłaliśmy odnośnemu nauczycielowi potrzebne wskazówki.“

Panu Łysakowskiemu wyrażamy wdzięczność za gorliwe przeprowadzenie téj sprawy — i prosimy ponownie czytelników naszych, aby na książki, wypożyczane dzieciom szkólnym z biblioteczek, szczególną zwracali uwagę.

Biskupi czescy.

Najdostojniejsi Biskupi kościelnéj prowincyi czeskiéj:

1) Kardynał-Arcybiskup praski, Fryderyk Szwarcenberg,
2) Biskup królodworski, Józef Jan,
3) Biskup litomierski, Emanuel Józef,
4) Książę Biskup budziejowicki, Franciszek Schönborn

wydali w pierwszą niedzielę postu do swych wiernych list pasterski z powodu tysiącznéj rocznicy śmierci św. Metodego i jubileuszu welehradzkiego.

List ten zawiera w I rozdziale treściwy opis apostolskich prac św. Braci soluńskich, ułożony jednakże tak, że ani przy wspomnieniu podróży rzymskiéj w latach 867 i 880, ani przy opisie półtrzeciarocznego więzienia św. Metodego nie masz najmniejszéj wzmianki o tém, iż zarzuty o fałszywą naukę miały źródło w oszczerstwach niemieckich, i że sprawcami zniewagi wyrządzonéj św. Metodemu byli Biskupi niemieccy, któróch Jan VIII nazywa tyranami — nie Biskupami.

W drugim rozdziale jest mowa o nawróceniu czeskiego księcia Borzywoja na dworze Swiatopełka morawskiego i o dobrodziejstwach oświaty, jakie spłynęły na kraj czeski z wprowadzenia chrześciaństwa.

Rozdział trzeci wielbi gorliwość wiary świętych Braci i wzywa wiernych, aby się uczyli od nich przywiązania do Stolicy świętéj i miłości współobywateli, których to przymiotów niestety tak bardzo niedostawało Alwinom, Emerykom i Hanonom salcburskim, pasawskim i frysyngskim!

„Chociaż św. Bracia przybyli ze Wschodu, to jednakże nie uznali Biskupa carogrodzkiego, lecz Biskupa rzymskiego za widomą głowę Kościoła. — Z Rzymem pozostali w ciągłym związku, w Rzymie tłómaczył się Metody — i to w czasach, kiedy patryarcha carogrodzki zupełnie się odczepił od Rzymu, kładąc podwaliny do bardzo opłakanéj schizmy. Trzymajcie się mocno opoki Kościoła, przeciw któréj bramy piekielne walczyć mogą, ale któréj zwyciężyć nie zdołają. Tylko wtedy mieć możecie pewną rękojmią, iż jesteście dziećmi świętego katolickiego Kościoła, jeśli wraz z kapłanami i Biskupami Waszymi uznajecie rzymskiego Biskupa za Namiestnika Chrystusa Pana i Następcę św. Piotra, za Pasterza Pasterzy i Ojca całego chrześciaństwa; jeśli go jako takiego szanować i z całego serca kochać będziecie. Bez Piotra — nie ma Kościoła — bez Kościoła nie ma zbawienia.

Z miłością Ojca św. łączcie chrześciańską miłość wszystkich współbraci, która dziś coraz więcéj niknie — a jednak tak bardzo jest potrzebną, iż ją Zbawiciel nazywa znamieniem prawdziwego chrześcianina: po tém poznają wszyscy, iż uczniami moimi jesteście, jeżeli się wzajemnie miłować będziecie.“

„Bez ducha wiary byłby Paweł św. pozostał między żydami w Jerozolimie, a słońce wiary nie byłoby weszło dla Grecyi. Bez ducha miłości nie byłby św. Cyryl ani św. Metody opuścił pięknéj Grecyi, aby pozyskiwać ludy słowiańskie dla Chrystusa na południu i północy. Prosimy Was, abyście dla téj miłości dalekimi byli od wszelkiego nieuzasadnionego niezaufania i unikali wszelkiéj nieprzyjaźni, przez którą dzisiejszy wrogi i nienawistny duch czasu ***pragnie coraz więcéj waśnić obie narodowości mieszkające w naszych dyecezyach*** (Czechów i Niemców). Wielu ludzi, noszących zaszczytne miano katolików, stoi nieprzyjaźnie przeciwko sobie tylko dla tego, ponieważ nie są jednéj i téj saméj narodowości i mówią odmiennemi językami. Tak nie czynią prawi chrześcianie, którzy wiedzą, że wszyscy mamy wspólnego Ojca w niebiesiech, że nas wszystkich Zbawiciel krwią swoją odkupił i do wspólnego wiecznego życia powołał. Miłość bratnia winna się przeto na wszystkich ludzi rozciągać. Przyczyniajcie się więc ze swéj strony do tego, aby zgoda i pokój panowały pomiędzy tymi, których Pan Bóg tak ściśle połączył ze sobą, jak dwa bratnie ludy naszych dyecezyi. Bez względu na język i narodowość bierzcie jako kto może udział w uroczystości Patrona kraju naszego, św. Metodego.“

W końcu wspominają Biskupi o założeniu w Rzymie kolegium czeskiego, które Ojciec św. w pewnéj części utrzymuje z własnych funduszów, wzywają do ofiarności dla Stolicy św. i zapowiadają, iż w przyszłym miesiącu ogłoszą w dyecezyach swych kościoły, do których wierni, nie mogący się udać do Welehradu, pielgrzymować mogą.

Równocześnie praski „komitet pro slavnost velehradskou,“ na którego czele stoją pp. Karel hrabe Schönborn (przewodniczący), dr. Klemens Borovy i Karel Ervin hrabe Nostic, zastępcy przewodniczącego — wydał odezwę, w któréj tak samo, jak w poprzednim liście, czytamy wezwanie do zgody i jedności pomiędzy Niemcami a Czechami.

Zapisujemy z przyjemnością te głosy Najprzewielebniejszych księży Biskupów, którzy czują potrzebę wynagrodzenia krzywdy, jakiéj przed lat z górą tysiącem doznał św. Metody od Biskupów niemieckich.

„Koncime heslem: Vzhuru na pošvatny Velehrad! Buh zehnej jubilejni slavnosti sv. Methodejske!“

Tak kończy komitet praski. Mamy nadzieję, że i Wielkopolska doczeka się niebawem odezwy komitetu welehradzkiego, który dawno już nie dał żadnego znaku życia.

Z żalem dowiadujemy się, iż Najprzewielebniejszy ks. Biskup Cybichowski z przyczyn od siebie niezależnych nie przyjął honorowego przewodnictwa w komitecie, które mu ofiarowano. Na czele komitetu stoją tedy: msgr. Stablewski i hr. Engeström.

Na odbytém w Petersburgu dnia 14 lutego publicznem posiedzeniu „Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności“ oświadczono, że Towarzystwo uczci uroczystość św. Metodego jedynie modlitwą.

Prof. Kojałowicz, który na tém posiedzeniu, jak donosi „Kraj,“ miał popularną rzecz o „Bitwie pod Grunwaldem“ —

wyraził życzenie, ażeby w dniu uroczystości welehradzkiéj ks. Biskup Strossmayer odprawił nabożeństwo katolickie w języku starosłowiańskim — a ewangielią św. odczytał według znanego rękopisu Ostromira, znajdującego się w petersburskiéj bibliotece publicznéj, w ostatecznym zaś razie według jakiegokolwiek głagolickiego tekstu.

Następnie p. Palmow dowodził przez półtoréj godziny, że w Welehradzie jako żywo św. Metody pochowany nie był — i że tylko Słowianie katoliccy zmyślili tę bajeczkę celem anektowania św. Apostoła całéj Słowiańszczyzny.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3 marca.

Posiedzenie 57. Początek o godz. 1, min. 20. Na ławach wielkie pustki. Izba przyjmuje w trzeciém czytaniu projekt przyłączenia Bremy do związku celnego i uzupełnienie prawa podatku od tabaki, ogłasza prawomocność wyborów pp. Winkelmanna, Rickerta, Halbena, Vollmara, Ackermanna, Antoina, Oetkera i Altena, wreszcie i Haenela, jako też uchwala wezwać kanclerza, aby kazał zebrać dowody dotyczące zakazu zebrań wyborczych i przesłać odnośny materyał parlamentowi. Cokolwiek dłuższe rozprawy wywołała nowella do prawa o urzędnikach rzeszy, stanowiąca, iż taki urzędnik za czyny, które popełnił przed uzyskaniem stałéj posady, może być drogą dyscyplinarną pozbawionym urzędu, ponieważ według dosłownego brzmienia motywów godność urzędu wymaga osobistości nieskalanéj i nie podlegającéj zarzutom.

W imieniu demokratów socyalnych oświadcza p. Kayser, że towarzysze jego będą głosowali przeciw projektowi, przypomniał konserwatystom i narodowcom ich postawę w sprawie Schweningera w sejmie pruskim, i wezwał ich, aby dla wszystkich urzędników okazali się wyrozumiałymi i łagodnymi, jak prawdziwi chrześcianie, nie tylko dla takich, którzy komuś szybko przywrócili zdrowie. Jakimi się okazali względem prof. Schweningera, takimi winni się okazać i względem urzędników rzeszy.

Projekt oddano komisyi.

Dalsze rozprawy dotyczyły propozycyi marszałka, żądającéj, aby nazajutrz o 11 przystąpiono do trzecich narad nad etatem rzeszy.

P. Kayser przemawiał przeciw propozycyi, przypominając, że dzień ten przeznaczony na interpelacye i wnioski, a procederzyści niecierpliwie czekają na narady nad wnioskiem Ackermanna, robotnicy zaś na rozprawy nad wniesionym przez demokratów socyalnych projektem ochrony robotników. Ostatecznie cofnął mówca swój wniysek, gdy mu pp. Helldorff i Kardorff obiecali, że projekt ochrony robotników w środę następnego tygodnia z pewnością umieszczony będzie na porządku obrad, i to nawet przed wnioskiem Ackermanna. Gdy tę obietnicę stwierdził marszałek, posiedzenie odroczono.

Koniec o godz. 5.

Z sejmu pruskiego.

Posiedzenie 23 (3 marca). Początek o godzinie 10¼. Na dzisiejszém posiedzeniu ukończył sejm specyalne narady nad etatem oświecenia, a tém samém drugie czytanie etatu państwa, z wyjątkiem kilku pozycyi i wniosków oddanych komisyi budżetowéj. Dzisiejsze rozprawy nad resztą ekstraordynaryum etatu ministerstwa oświaty (rozdział 13. tytuły 43 do 61), którą przyjęto bez zmiany, wywołały w kilku punktach dyskusyą. Żądanie 10,000 mr., przeznaczonych na zastósowanie i wydoskonalenie procedury fotogramo-metrycznéj (wynalazek Meidenbauera w Marburgu, według którego można robić wymiary według fotografii), poparli gorąco pp. dr. Reichensperger i dr. bar. Heeremann. Dwaj wymienieni posłowie wykazali konieczność ożywienia i otrzymania w narodzie większego interesu do zachowania pomników budowlanych. Mianowicie p. bar. Heeremann z wielkim przyciskiem wypowiedział, że obudzenie tego zmysłu ma nie tylko znaczenie artystyczne, ale i moralne. Mimo to nie można radzić rządowi, aby w sprawie zachowania pomników wstąpił na drogę przymusu.

Przy tyt. 53 (zmiany budowlane w akademii muzycznéj w Berlinie) odzywa się p. Mooren ze skargą, że rząd zbytecznie faworyzuje miasto Berlin, przyznając mu hojne fundusze na cele sztuki, na czém dotkliwie cierpią miasta innych prowincyi, ponoszące ciężkie ofiary na swe zakłady artystyczne. Taka centralizacya grozi wielkiém socyalném niebezpieczeństwem, jak to dowodnie wykazuje przykład Paryża.

P. Büchtemann usiłuje zbić zarzuty preopinanta, jakoby rząd zbyt wiele czynił dla stolicy, wykazując, że sam Berlin opłaca nieomal piątą część całego podatku klasycznego. Gdzie największa masa ludności, tam też najstósowniejsze pomieszczenie drogocennych skarbów sztuki. P. Mooren gotów przystać na budowę lada kolei drugorzędnéj, choćby ona nie przynosiła i fenyga zysku.

Następne posiedzenie odłożono aż do czwartku, tj. dnia 6 marca. (Kilka mniejszych propozycyi, referaty z petycyi, rugi wyborcze.)

Koniec o godzinie pół do czwartéj.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 2 marca.

(Pomnik Mickiewicza. — PP. Guillaume i Zumbusch. — Hr. Geza Zichy. — Matinée musicale.)

(□) W sprawie konkursu Mickiewiczowskiego zapadł dziś następujący wyrok jury: Pierwszą nagrodę otrzymał Dykas, rzeźbiarz-artysta z Krakowa, nr. 6 modelu z godłem „Świteź“.

Drugą nagrodę otrzymał Celiński z Warszawy, nr. 11 modelu z godłem „Odrodzenie“.

Trzecią nagrodę Barącz ze Lwowa nr. 22 modelu, z godłem „Wieszczowi naród“.

Listy pochwalne otrzymały: Nr. 29 z godłem „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu“; nr. 8 z godłem „Z pod dębu“; nr. 19 z godłem „Nadwiślanin“; nr. 10 z godłem „Homer“; nr. 24 z godłem „Sursum corda“; nr. 28 z godłem „Myśli moje, gwiazdy moje“.

Znawcy obcy pp. Guillaume, dyrektor szkoły sztuk pięknych w Paryżu, i Zumbusch, prof. sztuk pięknych w Wiedniu, znany twórca dwóch arcydzieł: posągu Maksymiliana w Monachium i pomnika Beethovena w Wiedniu, wyrażali się o wystawie modelów i okazanéj w nich kompozycyjnéj zdolności artystów polskich z wielkiém uznaniem. Rad swych udzielali z wielką życzliwością i bezinteresownością, bo nawet przeznaczonego dla nich honorarium (w kwocie 1000 złr. dla każdego) nie przyjęli. To też witano ich wszędzie i przyjmowano z okazami sympatyi i wdzięczności. Do podniesienia okazywanéj sympatyi przyczyniło się i to, że p. Guillaume jest dawnym przyjacielem Polaków. Należał on swego czasu do słuchaczów uczęszczających na odczyty Mickiewicza w Collège de France a z rozmowy z nim wynikało, że uczęszczał na nie, nie dla mody tylko, jak to wielu czyniło, ale z szczerego zamiłowania do przedmiotu. Okazało się bowiem, że jest jak najdokładniéj obeznany z treścią odczytów i wydatniejsze ich myśli recytował tu z wielkiém uwielbieniem i prawdziwém przejęciem się ich wzniosłością. Brał też późniéj udział w uroczystości paryskiéj na cześć Mickiewicza, Micheleta i Quineta, przez dawnych słuchaczy urządzonéj. Zumbusch zaś był nauczycielem kilku młodych artystów polskich, współubiegających się w obecnym konkursie.

Z tych to powodów przyjmowano ich, jak już powiedziałem, bardzo serdecznie w Krakowie. Wczoraj byli proszeni na obiad do ks. Aleksandrowstwa Czartoryskich, wieczorem odbył się raut u pp. Pawłów Popielów; dziś odbył się wspólny obiad Komitetu w Róży, na który wielu zaproszono, a wieczorem będzie herbata u prezydenta Szlachtowskiego; jutro zaś odbędzie się na uczczenie Komitetu wielki raut u hr. Kaźmirzów Badenich.

Przez kilka dni zajmowała Kraków druga jeszcze bardzo sympatyczna obca osobistość. Był to hr. Geza Zichy, należący do znanéj rodziny węgierskiéj, zaprzyjaźnionéj z wielu domami tutejszemi. Jest to artysta amator odznaczający się szczególną grą na fortepianie. Hr. Zichy utracił w młodym wieku prawą rękę, wykonywa więc grę tylko lewą ręką, ale nabył w niéj tyle wprawy i siły, że trzeba patrzeć na to, że gra jego dokonywa się tylko jedną ręką, aby w to uwierzyć. Jest on uczniem Liszta i przypomina grą swoją mistrza swego. Gra jego nie samą tylko odzuacza się biegłością, ma on głębokie poczucie muzyki i to z tém odcieniem właściwém, które charakteryzuje Węgrów. Wykonywa on najzawilsze znane sztuki oczywiście w transkrypcyach na jednę i to lewą rękę. Jest on ze względu na swój talent muzyczny i szczególność wykonywania muzyki, bardzo porywającéj słuchacza, zjawiskiem jedyném w swoim rodzaju. Dodajmy do tego, że jest człowiekiem światłym i wykwintnym salonowcem, że się przy tém odznacza wysokim wzrostem i piękną męzką urodą, a łatwo pojmiemy, że mógł być przez czas pobytu swego w Krakowie przedmiotem żywego zajęcia w salonach krakowskich. Na matinée musicale, która się wczoraj odbyła przy pomocy tutejszych artystów muzycznych na dochód bratniéj pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego i fundusz emerytalny artystów w Peszcie, ofiarowano artyście gościowi kilka bukietów i wieniec z przepysznych fiołków, otaczający akwarelę Piotrowskiego, przedstawiającą Wawel, z życzeniem, aby mu przypominała Kraków a to znów, żeby się stało powodem do częstego odwiedzania go.

Wiedeń, 2 marca.

(Z rady państwa. — Podróż cesarzewiczowstwa na wschód. — Życzenia dla Tiszy. — Wyrok w procesie przeciw Verhovayowi.)

(≡) Na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiéj przemawiać będą minister skarbu dr. Dunajewski i p. Czerkawski. Po czém wybrani będą mówcy generalni obu stronnictw. Referent komisyi budżetowéj dr. Mattusz przemawiać będzie jutro.

Para arcyksiążęca wprost z Korfu pojechała do Beyrutu. Według pierwotnego programu w drodze do Azyi mniejszéj miała się zatrzymać w Atenach. Jednakże król grecki zasłabł, dla tego dostojni podróżnicy zwiedzą Ateny w powrocie. Prasa rosyjska pono z pewném niezadowolnieniem wyraża się o nowéj wycieczce arcyksięcia Rudolfa na wschód. W Moskwie od dawna przywyknięto uważać Carogród i Azyą mniejszą jako „sferę interesów rosyjskich,“ teraz zaś zaczynają tam coraz mocniéj obawiać się konkurencyi austryackiéj. Co do nas, wolelibyśmy, aby następca tronu obeznał się trochę dokładniéj z stósunkami Galicyi i Polski, bo ostatecznie przyszłość Austryi zależy od tego, jak się uporządkują stósunki nad Niemnem i Dnieprem. Wyłączne zwracanie uwagi na Carogród może dla Austryi stać się równie szkodliwém, jak dawniejsza polityka włoska i niemiecka.

W Peszcie wczoraj p. Tisza otrzymał gratulacye swego stronnictwa z powodu 10 rocznicy mianowania go prezesem gabinetu. — Dziś znany redaktor „Tuegetlensegu“, poseł Juliusz Verhovay za przeniewierzenie składek na cele dobroczynne, został skazany na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

ZIEMIE POLSKIE.

* W „Nowoje Wremia“ umieścił „Strannik Russkij“ czwarty list z kraju „południowo-zachodniego,“ w którym ubolewa, że nowe prawo z dnia 27 grudnia (6 stycznia) nie zdoła zrusyfikować tego kraju, jeżeli rząd energiczniejszych nie przedsięwezmie środków. Sądy i banki ziemskie, koléj kijowsko-brzeska, — wszystko to są, zdaniem jego, czynniki które dotychczas w kraju tym popierały nie rosyjską, ale polską sprawę. Byłoby rzeczą pożądaną — wnioskuje Strannik — nieograniczając się do prawa z dnia 27 grudnia i niém się niezadawalniając, przedsięwziąć inne, rdzennniejsze środki dla zrosyjszczenia kraju. — Srodkami pomysłowego wnioskodawcy są: zaprowadzenie w kredycie bankowym zmian ku skrępowaniu ziemian-Polaków w kraju południowo-zachodnim; obniżenie taryfy przewozowéj od Kijowa na Brześć, a podwyższenie od Brześcia do Kijowa, i wzmocnienie żywiołu rosyjskiego w guberniach „południowo-zachodnich,“ a to przez rekrutowanie go z rosyjskich włościan gubernii północniejszych i ze starowierców. — Równocześnie „Dniewnik Warszawski“ rozprowadza daléj swoję myśl o rozciągnięciu przepisów ukazu na „Russkie Zabużje,“ to jest gubernie lubelską, siedlecką i suwalską — nie dość mu walk z obywateltwem sięga on nawet do ludu. A więc proponuje przerzucić włościan z „Zabużja“ do Rosyi, a ztąd sprowadzić prawosławnych, rozdawać grunta wysłużonym żołnierzom i włościanom nie posiadającym roli. Zamiast karać Unitów więzieniem, należałoby ich przenosić do gubernii innych, np. ufimskiéj itp.

— Kurator okręgu naukowego wileńskiego — jak donoszą „Nowosti“ — z powodu zatwierdzenia przepisów, dotyczących szkół cerkiewno-parafialnych, zwrócił się do dyrektorów i inspektorów, a przez nich do nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, wzywając ich do energicznego poparcia szkółek takich. Kurator robi nacisk na ścisły związek szkoły ludowéj z cerkwią, jako zasadniczych podstaw rosyjskiego życia w kraju.

NIEMCY.

* Berlin, 4 marca. Sprawy wyborcze. W Hamburgu wybrano w poniedziałek w miejsce zmarłego senatora dr. Croppa 111 głosami przeciw 14 dr. Burcharda, syna konsula anhaltskiego Burcharda na członka senatu. We wtorek zaś w Eisleben przy wyborach na sejm na piąty okręg wyborczy mersebursk wybrano na posła naczelnika górnictwa i dyrektora ministeryalnego dr. Huyssena, i to jednomyślnie, t. j. wszystkiemi 296 głosami.

— Ks. Warnatsch. Korrespondent nasz berliński podaje o ks. proboszczu Warnatschu z Głogowa, który cofnął swój podpis położony pod odezwę wzywającą do składek na rzecz ks. Bismarcka, następujące szczegóły: „Jak się dowiaduję, wiadomość, że pomieniony kapłan już raz dawniej wziął udział w bankiecie wyprawionym na cześć Falka, wymaga koniecznie sprostowania. Rzecz ma się jak następuje: Przed kilku laty święciło gimnazyum głogowskie uroczystość dwustuletniego istnienia. Przy téj sposobności wyprawiono obiad, na który przedsiębiorcy (ale zaproszony na fetę ksiądz Warnatsch do nich nie należał), zaprosili także ówczesnego ministra Falka, który dawniéj pracował jako prawnik przy tamecznym sądzie. Owoż, gdy wzniesiono toast na cześć ministra, ks. prob. Warnatsch z kilku przyjaciółmi wstał od stołu i wyszedł z sali biesiadnéj. Lepiéjby był uczynił ksiądz proboszcz, gdyby wcale nie był wziął udziału w obiedzie, który przypadł na czas wygnania zmarłego późniéj księdza Biskupa wrocławskiego.“

— Banicya. Policya w Charlottenburgu oświadczyła dnia 2 marca austryackiemu dziennikarzowi, Izydorowi Katz, wydawcy korespondencyi „Fortschritt,“ iż ma natychmiast wyjechać.

ROSYA.

* W sprawie zjazdu Biskupów prawosławnych. Urzędowy organ archidyecezyi prawosławnéj litewskiéj, prostuje obiegające w ostatnich czasach prasę rosyjską pogłoski, jakoby niebawem zebrać się miał w Wilnie sobór biskupów prawosławnych. Piszą z tego powodu „Litow. Eparch. Wiedomosti“ dosłownie jak następuje:

„ Od czasu do czasu, zjawia się w dziennikach pogłoska, że na wzór kijowskiego zjazdu biskupów, odbędzie się takiż sam zjazd biskupów prawosławnych w północno-zachodniéj części Rosyi, w Wilnie. Z powodu téj pogłoski, uważamy sobie za obowiązek oznajmić, że nawet żadnego projektu podobnego zjazdu nie było, przynajmniéj tu w Wilnie. W obec

---

(47)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 48.)

Tymczasem książę, miecznik i Kmicic skończyli rozmowę i poczęli się zbliżać. Dziewczyna nakryła oczy powiekami i podniosła tak ramiona, jak ptak skrzydła, kiedy chce głowę między niemi ukryć. Była zupełnie pewna, że idą ku niéj. Nie patrząc, widziała ich, czuła, że są bliżéj i bliżéj, że już nadchodzą, że zatrzymali się. Tak była tego pewna, że, nie podnosząc powiek, wstała nagle i złożyła głęboki ukłon księciu.

On zaś istotnie stał już przed nią i przemówił:

— Na mękę Pańską!... teraz już się młodemu nie dziwię, bo cudnie to kwiecie rozkwitło... Witam cię moja panienko, witam z całego serca i duszy, kochaną wnuczkę mojego Billewicza. Poznajeszże mnie?

— Poznaję, Wasza Książęca Mość — odrzekła dziewczyna.

— A jabym cię nie poznał, bom cię jeszcze młódką nierozkwitłą ostatni raz widział, nie w téj ozdobie, w jakiéj teraz chodzisz. Podnieśno jeno one firanki z oczu... Dla Boga! szczęśliwy nurek, który taką perłę wyłowi... nieszczęsny, który ją miał i stracił... Owóż stoi tu przed tobą taki desperat w osobie tego kawalera... Poznajeszże i jego?

— Poznaję — szepnęła Oleńka, nie podnosząc oczu.

— Wielki to grzesznik, i do spowiedzi ci go przyprowadzam... Zadaj mu pokutę, jaką chcesz, ale rozgrzeszenia nie odmawiaj, żeby desperacya do cięższych jeszcze grzechów nie przywiodła.

Tu książę zwrócił się do pana miecznika i do pani Wojniłłowiczowéj.

— Zostawmy młodych, mości państwo, bo nie wypada przy spowiedzi asystować, a mnie i moja wiara tego zakazuje.

Po chwili pan Andrzéj i Oleńka zostali sami.

Serce jéj tłukło się w piersi, jak w gołębiu, nad którym jastrząb zawisnął: a i on był wzruszony. Opuściła go zwykła śmiałość, porywczość i pewność siebie. Przez długi czas milczeli oboje.

Nareszcie on pierwszy ozwał się niskim, przytłumionym głosem:

— Nie spodziewałaś się mnie widzieć, Oleńko?!

— Nie — szepnęła dziewczyna.

— Na Boga! Gdyby tu Tatar stanął koło ciebie, mniéjbyś była trwożna. Nie bójże się! patrz, ile tu ludzi. Żadna krzywda nie spotka cię odemnie. A choćbyśmy sami byli, nie miałabyś się czego bać, bom sobie zaprzysiągł szanować cię. Miejże ufność we mnie.

Na chwilę podniosła oczy i spojrzała na niego.

— Zkąd mam mieć ufność?

— Prawda! grzeszyłem, ale to już minęło i nie powtórzy się więcéj.... Gdym po owym pojedynku z Wołodyjowskim na łożu leżał, bliski śmierci, wtedym sobie powiedział: nie będziesz jéj brał przemocą, szablą, ogniem, jeno zacnemi uczynkami na nią zasłużysz i przebaczenie wyjednasz!... Toż i w niéj serce nie z kamienia... i zawziętość jéj przeminie; ujrzy poprawę, to wybaczy:... więcem sobie zaprzysiągł poprawę i dotrzymam.... Zaraz mnie też Bog pobłogosławił, bo przyjechał Wołodyjowski i przywiózł mi list zapowiedni. Mógł go nie dać, a dał; zacny człowiek! Przez to już i do sądów nie potrzebowałem stawać, bom pod hetmańską inkwizycyą przeszedł. Wyspowiadałem się księciu ze wszystkich grzechów, jako ojcu; on zaś nie tylko przebaczył, ale obiecał wszystko załagodzić i bronić mnie od nieżyczliwości ludzkiéj. Niech mu Bóg błogosławi.... Nie będę banitem, Oleńko! z ludźmi się pojednam, sławę odzyszczę, ojczyźnie się zasłużę, krzywdy naprawię, Oleńko! A ty co na to?... nie rzekniesz-że mi dobrego słowa?

I począł patrzyć na nią pilnie, i ręce składać, jakby się do niéj modlił.

— Mogęż ja wierzyć? — odrzekła dziewczyna.

— Możesz! jak mi Bóg miły! powinnaś! — odparł Kmicic. — Patrzaj, że w to uwierzyli i książę hetman i pan Wołodyjowski. Toć wszystkie postępki moje im znane, a uwierzyli... widzisz!... Czemubyś to ty jedna miała mi nie ufać?

— Bom łzy ludzkie widziała z powodu waćpana wylewane... bom groby widziała jeszcze trawą nieporosłe.

— To i porosną, a one łzy sam obetrę.

— Naprzód to waćpan uczyń.

— Daj mi jeno nadzieję, że jak uczynię, to i ciebie odzyszczę... Dobrze ci mówić: „naprzód to uczyń.“ A nuż ja uczynię, a ty za innego przez ten czas pójdziesz? Boże ratuj! Boże uchowaj od takiéj rzeczy, bo chybabym oszalał. Na imię Boskie, błagam cię Oleńko, dajże mi pewność, że cię nie utracę, zanim z tamtą waszą szlachtą do zgody przyjdę. Pamiętasz? samaś mi to napisała, a ja on list chowam, i jak mi bardzo na duszy ciężko, to go sobie odczytuję. Niczego więcéj nie chcę, tylko mi jeszcze powtórz, że czekać będziesz, że za innego nie pójdziesz.

— Waćpan wiesz, że mi wedle testamentu uczynić tego nie wolno. Jeno do klasztoru mogę się schronić.

— O, tobyś mnie uczęstowała! Przez Bóg żywy, daj sobie spokój z klasztorem, bo mnie mrowie na samę myśl przechodzi. Dajże spokój Oleńko, a nie, to ci tu przy wszystkich do nóg padnę i będę błagał, abyś tego nie czyniła. Panu Wołodyjowskiemu odmówiłaś, wiem, bo sam mi o tém powiadał. On to mnie zachęcał, abym cię dobremi uczynkami zdobył... ale na coby się to zdało, gdybyś miała do zakonu wstępować! Powiesz mi, że cnotę dla cnoty trzeba praktykować... a ja ci odpowiem, że miłuję cię, jak desperat, i nie chcę o niczém więcéj wiedzieć. Kiedyś wyjechała z Wodoktów, ledwiem z łoża powstał, jużem cię szukać zaczął. Stawiałem chorągiew na nogi, każdą chwilę miałem zajętą, nie miałem czasu strawy zjeść, nocy przespać, a przeciem szukania nie zaniechał. Tak już przyszło na mnie, że mi bez ciebie ani życia, ani spokoju. Tak się już uczepiło. Nic, tylko wzdychaniami żyłem. Dowiedziałem się wreszcie, żeś u pana miecznika w Billewiczach. To powiadam ci, pasowałem się z myślami, jakoby z niedźwiedziem: jechać, nie jechać?... Alem nie śmiał jechać, żeby mnie żółcią nie napojono. Powiedziałem sobie wreszcie: nie uczyniłem jeszcze nic dobrego... nie pojadę.... Aż książę, ojciec mój kochany, ulitował się nademną i posłał prosić was do Kiejdan, abym choć oczy swojém kochaniem mógł napełnić... ile że na wojnę ruszamy. Nie żądam, abyś jutro zaraz za mnie szła... ale bogdaj słowo dobre od ciebie usłyszę, bogdaj się zapewnię, będzie mi lżéj.... Moja ty duszo jedyna!... Nie chcę zginąć, ale w bitwie każdemu się to może przytrafić, bo przecie nie będę się za innych chował... więc mi powinnaś odpuścić, jako się umierającemu odpuszcza.

— Niech waćpana Bóg ochrania i wyprowadzi, odparła dziewczyna miękkim głosem, po którym zaraz poznał pan Andrzéj, że słowa jego wywarły skutek.

— Moje ty złoto szczere! Dziękuję i za to. A nie pójdziesz do klasztoru?

— Jeszcze nie pójdę.

— Bodajże ci Bóg błogosławił!

I jak na wiosnę śniegi tają, tak między niemi poczęła topnieć nieufność i czuli się bliżsi siebie, niż przed chwilą. Serca mieli lżejsze, w oczach im pojaśniało. A przecież ona nic nie obiecała i on miał ten rozum, że niczego na razie nie żądał. Ale czuła to sama, że jéj nie wolno, że nie godzi się zamykać mu drogi do poprawy, o któréj mówił tak szczerze. O jego szczerości nie wątpiła już ani na chwilę, bo to nie był człowiek, któryby coś udawać umiał. Lecz główny powód, dla którego nie odtrąciła go na nowo, dla którego zostawiła mu nadzieję, był ten, że w głębi serca kochała jeszcze tego junaka. Miłość tę przywaliła góra goryczy, rozczarowania i boleści, ale miłość żyła, gotowa zawsze wierzyć i przebaczać bez końca. — „On lepszy od swoich uczynków“ myślała dziewczyna — „i nie ma już tych, którzy go do występków popychali — mógłby się chyba z desperacyi czego znowu dopuścić — niechże nie desperuje nigdy“. — I poczciwe serce radowało się własném przebaczeniem. Na jagody Oleńki wystąpiły rumieńce tak świeże, jak róża pod ranną rosą — oczy miały blask słodki a żywy, i rzekłbyś jasność od niéj biła na salę. Przechodzili ludzie i dziwili się cudnéj parze, bo też takich dwojga paniątek trudno było ze świecą znaleść w całéj téj sali, w któréj przecież zebrany był kwiat szlachty i szlachcianek. Oboje przytém, jak gdyby się umówili, jednako byli ubrani — gdyż i ona miała suknią ze srebrnéj lamy, spiętą szafirem, i błękitny z aksamitu weneckiego kontusik. „Chyba brat i siostra!“ mówili ci, którzy ich nie znali, ale inni zaraz na to czynili uwagę: „Nie może być, bo mu się oczy nadto do niéj jarzą“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

téj okoliczności, dziwną się wydaje rozgłośna notatka o tym soborze, jaka się w nr. 14 „Wilenskaho Wiestnika“ pojawiła.“

FRANCYA.

* Do skandalicznych rozruchów przyszło dnia 28 lutego wieczorem w dzielnicy łacińskiéj pomiędzy studentami a socyalistami. Socyaliści zwołali zebranie ludowe, na którego porządku obrad stały pomiędzy innemi liczne napaści przeciw burżoazyi. O godzinie 9 sala była przepełniona robotnikami i studentami; pierwsi zajęli trybunę. Studenci śmiali się i sykali. Nagle jeden z mówców zawołał: Wy synale burżoazyi — wy chcecie porozumienia? Porozumiemy się z wami za pomocą kul i karabinów, was na pół zgniłych pożera rak zepsucia... Przyszło do strasznéj bijatyki, przy któréj wiele osób odniosło guzy, sińce i rany.

WŁOCHY.

* ***Przemówienie Ojca św.*** Dnia 2 marca, jako w dzień urodzin swoich, przyjmował Ojciec św. życzenia Kardynałów i wyraził głębokie ubolewanie z powodu przykrego położenia, jakie Papiestwu zgotowała rewolucya. Jest to następstwem wpływu nieprzyjaznego rządu, który dzisiejsze położenie Papiestwa jeszcze pogorszyć może, jak się to pokazało przy grabieży dóbr Propagandy. Choćby atoli stosunki miały pozostać takiemi, jakiemi są dzisiaj, to jednak będą nieznośnemi, i ani Leon XIII, ani żaden z jego następców nie mógłby się do nich zastósować.

Daléj mówił Ojciec św., iż głęboki smutek ogarnia go na widok, jak w wielu państwach i u wielu narodów błogi wpływ Kościoła nie bywa należycie uznany, chociaż ratunek dzisiejszego społeczeństwa tylko z Kościoła wyjść może. Ci co twierdzą, że Papież może się pogodzić z obecnym stanem rzeczy, dodawają jeszcze urągowiska do krzywd, jakich Kościół doznaje.

Nawet w zarządzie Kościoła nie posiada Papież dostatecznéj wolności — czego dowodem grabież Propagandy, zwłoka w obsadzaniu wakujących Biskupstw i niemożność oparcia się inwazyi heretyckiéj, choćby tylko w Rzymie.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie „Towarzystwa Hozyusza“ w półroczu zimowem z r. 1884/85.

Towarzystwo Hozyusza, które się ukonstytuowało 30 listopada 1884 r., liczyło na samym początku swego założenia 12 członków. Z tych wystąpiło 2, wstąpiło zaś 6. Towarzystwo Hozyusza liczy więc obecnie 16 członków.

Posiedzeń odbyło Towarzystwo w ubiegłym semestrze 8 (co czwartek w lokalu Thu'a, Matthias Str. 16). Na tychże mieli następujący członkowie wykłady: 1) Kolega Roman Szeptycki „O unii brzeskiéj“. 2) Kol. Ignacy Klatecki „O życiu i działalności Kardynała Stanisława Hozyusza.“ 3) Kol. Franciszek Nowak „O inspiracyi Pisma św.“ 4) Kol. Józef Prabucki „O materyalizmie“. 5) Kol. Mieczysław Dekowski „Siła i prawo“. 6) Kol. Ignacy Klatecki „O poezyi hebrajskiéj“. — Oprócz tego mieli exegezę pierwszych 7 psalmów, koledzy: Bartkowski, Prabucki, Klatecki, Gierszewski i Lendzion. Urządzono też repetycyą z historyi reformacyi. — Zarząd tworzyli w półroczu zimowém koledzy: Klatecki jako prezes, Nowak jako sekretarz i Prabucki jako kasyer.

W skład nowego zarządu na półrocze latowe b. r. wchodzą koledzy: Klatecki jako prezes, Kiszewski jako sekretarz i Prabucki jako kasyer.

Wrocław, 3 marca 1885.

Zarząd.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 4 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi głównéj dyrekcyi pocztowéj Kulsemu w Berlinie, godność radzcy rachunkowego.

* **Od p. J. Raatza,** który w dniu swego jubileuszu otrzymał bardzo liczne dowody powszechnego szacunku, dochodzi nas następujące „Podziękowanie“:

Za życzenia i telegramy z okazyi pięćdziesięcioletniego Jubileuszu urzędowania przy katedrze tumskiéj, które zbliska i zdaleka odebrałem, wyrażam me serdeczne podziękowanie Szanownemu Duchowieństwu i życzliwym Przyjaciołom.

Poznań, 3 marca 1885.

Józef Raatz,
kantor przy Archikatedrze.

* **Teatr.** Jutro po raz drugi opera komiczna Delibesa „Konfuzyusz IX czyli „Girandola“.

W sobotę 7 marca na benefis p. Janowskiego komedya St. Bogusławskiego „Złoty Warszawiak“.

W niedzielę na uczczenie stuletniego jubileuszu urodzin Kurpińskiego, opera narodowa „Krakowiacy i Górale“.

W przedstawieniu tém weźmie uprzejmie udział i Towarzystwo „Stella“.

W poniedziałek 9 marca operetka komiczna Lecoqua „Kapelusz bandyty“.

We wtorek dramat ludowy z tańcami i śpiewami Mellerowéj i Galasiewicza „Chata za wsią“.

W środę obraz ludowy z tańcami i śpiewami Staszczyka „Noc Swiętojańska“.

* **Teatr.** Po raz ostatni wystąpiła wczoraj p. Zimajerowa w roli Adeli w operetce Straussa „Zemsta Nietoperza“ w któréj dała się nam poznać już zeszłéj soboty. Publiczność przyjęła ją bardzo sympatycznie, a dowodem tego były liczne bukiety, które mianowicie po akcie drugim na scenę się posypały. W akcie trzecim, po odśpiewaniu polki, przesłano artystce w upominku od Wielkopolan wieniec laurowy. — Szkoda, że nasze stósunki nie pozwoliły nam poznać artystki jeszcze w innych operetkach. Może się to da uskutecznić w roku przyszłym.

* **Z wydrukowanego** w naszéj oficynie wykazu operacyi, jakie p. radzca **Sęcki** wykonał w roku zeszłym w zakładzie Sióstr Miłosierdzia, dowiadujemy się, że w przeciągu 242 dni operował p. radzca Sęcki w 123, po części bardzo niebezpiecznych przypadkach. Z téj liczby wyleczyło się 105, polepszyło się 12, umarło 6.

* **Pan dr. Wicherkiewicz** ogłosił w jednem z pism lekarskich ciekawą rozprawę o „kokainie,“ nowym środku znieczulenia ciała ludzkiego, używanym mianowicie przy operacyach oczu.

* **W miesiącu** lutym przyaresztowano w Poznaniu 123 żebraków, pomiędzy nimi 9 włóczęgów.

* **Rejencya** poznańska podnosi w najnowszym numerze „Dziennika urzędowego“ zasługi około pielęgnowania i sadzenia drzew przy drogach publicznych pp. rządzcy Bujakiewicza z Mierzejewa, Taczanowskiego z Szypłowa, Chłapowskiego z Rzegocina, Żółtowskiego z Myszkowa, Markowskiego z Wyszanowa, hr. Szembeka z Siemianic i innych.

* **Kcynia.** Sekwestratora dóbr iwieńskich, p. Bielera, powracającego z Kcyni do Iwna, napadło dnia 1 b. m. wieczorem w borach tutejszych kilku rabusiów, którzy go oraz jego woźnicę nielitościwie zbili. Na szczęście konie były lękliwe, a spłoszone, popędziły ku domowi.

* **Żnin.** Listowego Spornego, który, jak to czasu swego donosiliśmy, okradł kasę poczty tutejszéj, przytrzymano podobno w Anglii.

* **Szubin.** Tutejszemu lekarzowi, dr. Lehmannowi, poruczono definitywnie urząd chirurga powiatowego z siedzibą w Szubinie.

* **Nowe Miasto.** Jarmark wyznaczony na dzień 19 marca, przełożony został z powodu przypadającego w tymże dniu jarmarku w Książu, na dzień 18 marca.

* **Borek.** W sobotę rano o 4 godzinie zakończył żywot doczesny ś. p. Jan Brandowski, ojciec proboszcza boreckiego. Zmarły był nauczycielem przez 25 lat w Wilkowyi pod Jarocinem, ostatnie lata swego życia spędził jako emeryt w domu syna proboszcza naszego. Nieboszczyk odznaczał się w całém życiu swojém niestrudzoną pracowitością, obowiązkowością, skromnością i prawością charakteru, to też od wszystkich, co go znali, doznawał wysokiego poważania. Miał on dwóch synów, z których drugi jest profesorem Uniwersytetu Krakowskiego, znanym zaszczytnie z licznych prac literackich. Eksportacyą zwłok ś. p. Jana Brandowskiego odbyła się przy licznym udziale znajomych w niedzielę, pogrzeb w poniedziałek. Requiescat in pace.

* **Ks. Falkenberg.** „Germania podała była przed tygodniem wiadomość, że ks. Falkenberg głównie dla tego na drodze dyscyplinarnéj pozbawionym został swéj posady w Kościanie, ponieważ podpisał adres posłuszeństwa, jaki posłano swego czasu księdzu Arcybiskupowi Ledóchowskiemu. Na to odpowiada rzeczony kapłan, iż to nie było głównym, lecz jedynym powodem jego destytucyi, jak wyraźnie opiewa ogłoszony mu podówczas wyrok, gdyż pod innym względem przyznano mu, że sumiennie wykonywał przywiązane do swego urzędu obowiązki.

* **Berlin.** W niedzielę, dnia 22 przeszedł w kościele w Szpandawie na łono Kościoła katolickiego książę Pszczyński Jan Henryk XV, liczący lat 24, najstarszy syn księcia Jana Henryka XI Pszczyńskiego, hrabiego na Hochbergu, barona na Fürstensteinie. Zasad wiary św. udzielał mu ks. Assmann. Książę udał się umyślnie do Szpandawy dla uniknienia ostentacyi. Ojciec księcia i reszta rodziny są gorliwymi protestantami. Podobno ojciec zagroził synowi wydziedziczeniem — ale ustawa familijna sprzeciwia się temu.

* **Pojedynki.** Według wyroku najwyższego trybunału z dnia 4 grudnia r. z. sekundanci przy pojedynkach w myśl § 203 kodeksu karnego, karani być winni więzieniem w twierdzy aż do 6 miesięcy, bez względu na to, czy pojedynek się odbył czy nie. Fryderyk Wilhelm III był stanowczym przeciwnikiem pojedynków w wojsku, jak się to pokazuje z rozkazu gabinetowego z dnia 13. 7. 1828.

† **Maciéj Skarbek Borowski,** żołnierz z r. 1831, właściciel dóbr, zmarł 26 lutego w majętności swéj Hurka w Przemyskiem, licząc lat 79. — Kornel Piller, właściciel najstarszéj polskiéj drukarni we Lwowie, zmarł tamże w dniu 2 b. m. R. i. p.

* **Protest.** „Kuryer Warszawski“ dowiaduje się, iż na wiadomość o decyzyach posiedzenia komitetu pomnika Mickiewicza w Krakowie, rzeźbiarze warszawscy, pp. Ryger, Kucharzewski, Syrewicz, Kryński i Kurzawa, przesłali drogą telegraficzną do Krakowa następujący protest: „Podpisani rzeźbiarze protestują przeciw wyborowi pięciu projektów, nieodpowiadających warunkom konkursu, jako niebędących w stylu renesansowym; formalny protest pocztą prześlemy.“

* **W Zopotach** utonął brat właściciela kurhauzu Nürnberg, wypłynąwszy z przyjacielem i rybakiem łódką na morze celem polowania na ptaki morskie. Łódź przybiła do brzegu w Adlershorst — próżna i sucha; znajdowała się na niéj tylko niewystrzelona flinta Nürnberga. Widocznie jeden z myśliwych wypadł z łódki, inni, chcąc go ratować, razem znim utonęli.

* **Nieomylna przepowiednia.** Gubernator pałacu cesarskiego w Pekinie, książę Kuong, wysłał przed niedawnym czasem deputacyą do świątyni bożka wojny z zapytaniem, jak długo jeszcze trwać będzie bój pomiędzy Chinami a Francyą? Jednocześnie posłał książę kosztowne podarunki dla bożka i jego kapłana. Deputacya złożywszy na ołtarzu ofiary, po półgodzinnem oczekiwaniu otrzymała od bożka przez usta kapłana następującą odpowiedź: „Przez ciąg lat trzech barbarzyńcy pustoszyć będą Chiny ogniem i mieczem, po upływie tego czasu jednak Chińczycy zwyciężą ich i wypędzą z kraju“. Teraz wiedzą przynajmniéj synowie państwa niebieskiego, czego się trzymać...

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 5go marca św. Teofila B.

Wschód słońca o godz. 6 minut 41. Zachód o godzinie 5 minut 44.

TELEGRAMY.

Bruksela, 3 marca, wieczorem. Na dzisiejszém wieczornem posiedzeniu Izby dep. zapytał rządu Frère-Orban, czy nie przedłoży parlamentowi dokumentów dotyczących konferencyi afrykańskiéj. Minister Beernaert odpowiedział, że da żądane wyjaśnienia po powrocie do domu belgijskich pełnomocników.

Rzym, 3 marca. Podczas obrad nad przesileniem ekonomicznem we Włoszech oświadczył minister finansów Magliani, że rząd nie zgodzi się na podwyższenie cła od zboża; rząd nie może też dać swego zezwolenia na zmniejszenie podatków, a to z powodu, że budżet musi być zasilony i należy go bronić od wszelkiego osłabienia.

Paryż, 4 marca. Izba deputowanych przyjęła także artykuł dodatkowy do celnéj ustawy taryfowéj, przez co cło od kaszy drobnéj wynosić będzie $5^1/_2$ franka.

Peszt, 3 marca. Izba niższa przyjęła w obradach specyalnych ustawę o reformie Izby magnatów.

Berlin, 4 marca. W procesie o katastrofę, która się wydarzyła 14 listopada r. z. pod Hanau, skazał wczoraj sąd przysięgłych telegrafistę Gutbe rta (?) za lekkomyślne narażenie transportu kolejowego na niebezpieczeństwo na trzechletnie więzienie, a konduktora Kraemera uwolniono od winy.

Londyn, 4 marca. „Times“ wyraża nadzieje, że naprężenie pomiędzy Anglią a Niemcami niebawem zniknie. Nieporozumienia istnieją bez wątpienia po obudwóch stronach; na leżących odłogiem obszarach ziemi znajduje się dość miejsca dla Anglii i Niemiec. — Według depeszy z Filadelfii do tegoż dziennika weszli w skład gabinetu Clevelanda: Bayard (spraw zagranicznych), Mannig (skarbu), Lemar (spraw wewnętrznych), Whidney (marynarki), Endicott (minister wojny), Villus (jeneralny dyrektor poczty), Garland (minister sprawiedliwości). Gabinet popierać będzie program Clevelanda co do zaprzestania bicia monety srebrnéj.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Sprawozdanie** z historyografii polskiéj z lat 1879—1882, pióra p. Klemensa Kantteckiego, pojawiło się obecnie po niemiecku jako odbitka ze znakomitego wydawnictwa berlińskiego p. t. „Jahresberichte der Geschichtswissenschaft im Auftrage der historischen Gesellschaft in Berlin.“ Jest to pierwsze sprawozdanie w tém wydawnictwie, skreślone przez Polaka. Dawniejsze pisali inni Słowianie, jak n. p. Jireczek, i były niedokładne i pełne błędów.

* **Wspaniałego** wydawnictwa „Arcydzieła sztuki plastycznéj“ wyszły zeszyty III i IV pierwszego tomu i zawierają następujące utwory:

W zeszycie III znajdują się: Laokoon. — Madonna della Sedia, Rafaela. — Ave Maria, Solimeny. — Mars i Wenus, Luki Giordana. — Jowisz i Jo, Correggia.

W zeszycie IV znajdują się: Apolo Belwederski. — Swięta Cecylia, Rafaela. — Fortuna, Guida Reniego. — Swiątynia Janusa i Westy, J. P. Pannimego. — Porwanie Sabinek, M. Poussina.

Nabywać można w **księgarni p. Cybulskiego w Poznaniu** przy Alei.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 9 i zawiera: Z obrad niemieckiéj rady rolniczéj. — Ceny zboża w Prusach w ciągu ostatnich lat podług sprawozdania ministeryalnego. — Podwyższenie bonifikacyi eksportowéj od spirytusu. — Seperator Laval'a, Henryk Potworowski. — Jeszcze w kwestyi odgoryczania ziarn łubinu przez fermentacyą, J. Przeździecki. — Korespondencya rolnicza: Z Paryża. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Stacya chemiczna doświadczalna w Żabikowie (ciąg dalszy). — Sprostowanie. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia. — W dodatku: Rys historyczny dwudziestopięcioletniego istnienia Towarzystwa Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego, N. Urbanowski.

* **Tygodnik Powszechny,** pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 9 zawiera: Adam Prażmowski. — Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. — Pogadanka przez Quisa. — Karol Brzozowski przez Al. N. — Listy o sztuce IV. — Korespondencya z Poznania. — Ze świata tonów przez Neuma. — Korespondencya ze Lwowa. — Kronika polityczna. — Jerzy Henryk Butzau. — Notatki literackie. (Wiadomości początkowe z botaniki. — Wojenne siły polskie. — Obrazki z życia i fantazyi. — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka literatura i nauka. — Rzeczy społeczne. — Wynalazki i odkrycia. — Nekrologia. — Statystyka. — Różne). — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 294. — Ryciny: Adam Prażmowski. — Studyum z natury. — Z obrazu N. Sichella. — Widok od mostu kolei obwodowéj w Warszawie, rysował Aleksander Gierymski. — Jerzy Henryk Butzau.

Dodatek: Nina, powieść Jerzego Duruy'a, tłumaczona z francuskiego przez H. J. B. — Swiat na opak, powieść Maurycego Jokai'a, przełożyła Zuzanna Zajączkowska. — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Hulewicz z żoną z Paruszewa, Skrzydlewski z bratem z Mechlina, Koczorowski z Izabeli, Szaszkiewicz z Krakowa, Schaper ze Szczecina, Taczanowski ze Sławoszewa, Kuntz z Berna, Dąmbski z Konar, Schönberg z Długiéj Gośliny, Bielenberg z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Moerlius z Berlina, Borowicz i Ciążyński z Gostynia, Jahns z Węgierskiego, Schmidt z Gubna, Paulmann z Landsbergu n. W., Perls z Drezna, Szlagowski z żoną z Runowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 4 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. marzec 134,— płac, marzec-kwiecień 134,— płac., na wiosnę 136.— płac., maj-czerwiec 137,50 płc., czerwiec-lipiec 139,— pł.

Okowita: stale.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litrów. marzec. 41,80 płacono., kwiecień 42,30 płacono, kwiecień-maj 42,70 płac., maj 43,10 płac., czerwiec 43,80 płac., lipiec 44,40 płac. sierpień 45,— płac., wrzesień 45.20

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.80 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —.— mrk., marzec 134.— mrk., 134.—, kwiecień-maj 136.—.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana 41,70 mrk., luty —,—, marzec 41,70, na kwiecień-maj 42.70, czerwiec 43.80 mrk., lipiec 44,50 mk., sierpień 45.— m., w miejscu bez beczki 41.70 mr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 4 marca 1885.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	16 30		15 70		15 20	— —
Żyto	-	13 30		13 10		12 90	— —
Jęczmień . .	-	13 50		12 50		12 20	— —
Owies . . .	-	14 —		13 60		13 20	— —
„ nowy. .	-	— —		— —		— —	— —
Groch wrzący .	-	14 50		14 —		— —	— —
Groch na paszę	-	13 —		12 50		12 20	— —
Kartofle . . .	-	3 60		2 80		— —	— —
Łubin żółty . .	-	— —		— —		— —	— —
„ niebieski	-	— —		— —		— —	— —
Rzepik zimowy	-	— —		— —		— —	— —
Rzep zimowy .	-	— —		— —		— —	— —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 4 marca 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średn. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	15	90	—	—	15	80
	najn. -	—	—	15	70	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	40	13	—	13	10
	najn. -	—	—	13	20	12	80		
Jęczm.	najw.	—	—	13	—	12	50	12	63
	najn. -	—	—	12	70	12	30		
Owies	najw.	—	—	14	40	14	—	14	10
	najn. -	—	—	14	20	13	80		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	4	25	2	75	3	50
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	75	4	25	5	—
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	60	3	—	3	30
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	30	2	20	2	35

Wrocław, 3 marca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) bez int., wypowiedziano —— Cena wypowiedziano —,—. marzec 142,— żąd., marzec-kwiec. — płac., kwiecień-maj 144,— płac., maj-czerwiec 145,50 płacono, czerwiec lipiec 146,50 płac., lipiec sierpień 148,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 162,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 138.— płac., kwiecień-maj 140 płac., maj-czerwiec 143 żąd., czerwiec-lipiec 146 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. na luty 246,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, marzec 52,— żądano, marzec-kwiecień —,— żądano, kwiecień-maj 51,50 żąd., maj-czerwiec 51,50 żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd.

Okowita spok., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —.—, płac., marzec 42,— płac., kwiecień-maj 43,20 płac., — żąd., maj-czerwiec 43.50 płc., czerwiec-lipiec 44.20 płac., na lipiec-sierpień 45.— żąd., sierpień-wrzes. 45,50 płacono.

Cena wypowiedz. na 4 marca żyto 142.—, mrk., pszenica 162,— mrk., owies 138,— mk., rzep 246,— m., oléj rzepiowy 52,—, okowita 42.— m.

Ceny targowe z dnia 3 marca 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	30	15	70	14	70	14	40	14	20	13	90
„ żółta	16	—	15	40	14	70	14	40	14	20	13	90
Żyto	14	-	13	70	13	50	13	40	13	20	12	80
Jęczmień	15	—	13	80	12	80	12	50	12	—	11	80
Owies	14	30	14	10	13	90	13	70	13	50	13	30
Groch	17	50	16	50	16	—	15	—	14	50	14	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	24	—	23	—	21	40
Rzepik zimowy „ „	23	50	22	50	20	40
Rzepik latowy „ „	23	20	22	20	20	80
Lnica . . . „ „	21	20	20	20	17	40
Siemię lniane „ „	24	70	22	50	19	—
Siemię konop. „ „	22	50	22	—	21	50

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,30 mrk., obce 7,50—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,40—7,80 do 8.40 mrk., niebieski 7,20—7,70—8,00 mrk.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 4 marca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj	
kwiecień-maj	166,25
lipiec-sierp.	174,—
Żyto słabiéj	
kwiecień-maj	148,50
czerwiec-lipiec	149.75
lipiec-sierp.	150,75
Olej rzep. słabo	
kwiecień maj	50,90
wrześ.paździer.	53,20
Okowita słabiéj	
w miejscu	43,20
marzec	43,50
kwiecień-maj	44,—
maj-czerwiec	44,30
lipiec-sierp.	46,—
sierp.-wrześ.	46,70
Owies	
kwiecień-maj	123,—
Wyp.-żyta wsp.	00—
Wyp.-okow. kw.	40,000

Szczecin, 4 marca

Pszenica niezm.	
kwiecień-maj	167,—
czerwiec-lipiec	171,50
wrześ.-paźdz.	179,—
Żyto niezm.	
kwiecien-maj	144,50
czerwiec-lipiec	146,50
wrześ-paźdz.	149,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. spok.	

Kapitały.

Galic. akc. k.	111.75
Pr. consol. 4%	104.80
Pozn. listy z.	102.—
Pozn. listy rent.	102.50
Austr. banknoty	165.30
Austr. renta złota	89.50
Austr. losy 1860	119.80
Włochy	97.60
Rumuny	104.50
Ros. banknoty	213.70
Ros.-ang.pożyczk.	96.90
Pol. 5% listy zast.	66.75
Pol. lik. l. zast.	53.90
Kredyty	516.—
Koléj państwowa	507,—
Lombardy	230,—
Usposob. słabo.	

1885 (Kursa końc.)

w miejscu	
kwiecień-maj	49.50
wrześ.-paźdz.	52,—
Okowita spok.	
w miejscu	42,20
kwiecień-maj	43.50
czerw.-lip.	44.80
sierp.-wrześ.	46,10
Petroleum	
w miejscu	8,25

Bilans miesięczny

z dnia 28 lutego 1885

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania

Spółki zapisanéj.

Numer.	Folio.	Rachunek.	Brutto Debet.	Brutto Credit.	Saldo Debet.	Saldo Credit.
1		Rach. Kasy	660111,—	658070,48	2040,52	—
2		„ Weksli	1361744,13	388911,69	912832,44	—
3		„ Papierów publicznych	—	—	—	—
4		„ Ruchomości	1241,30	—	1241,30	—
5		„ Koszsów procesowych	584,76	96,10	488,66	—
6		„ Składek	1277,99	102212,76	—	100934,77
7		„ Depozytów	75401,88	856746,25	—	781344,37
8		„ Banków	152604,85	54104,85	98500,—	—
9		„ Bieżący	74337,35	113074,23	—	38736,88
10		„ Funduszu na pokrycie wątpliwych pretensyi	—	26235,35	—	26235,35
11		Fundusz rezerwowy	—	84067,23	—	84067,23
12		Rach. Wstępnego	—	50,—	—	50,—
13		„ Dywidendy	798,10	5590,55	—	4792,45
14		„ Dyskonta od weksli	—	9242,42	—	9242,42
15		„ Procentów od depozyt.	11126,—	14063,95	—	2937,95
16		„ Administracya	3238,50	—	3238,50	—
17		„ Zysków i strat	13731,16	13731,16	—	—
18		„ Nieruchomości	—	—	—	—
19		„ Administr. nieruchom.	—	—	—	—
20		„ Renumeracye rady nadz.	1596,—	1596,—	—	—
21		„ Hipotek	30000,—	—	30000,—	—
22		„ Efektów	6000,—	—	6000,—	—
23		„ Kaucyi	—	6000,—	—	6000,—
		Suma	2333793,02	2333793,02	1054341,42	1054341,42

Na walne zebranie

Członków Towarz. Pomocy Naukowéj

Imienia Karóla Marcinkowskiego

mające się odbyć **dnia 12 marca** o godzinie 4½ na większéj sali bazarowéj, zaprasza uprzejmie. (1653)

Dyrekcya

Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

Zaproszenie do przedpłaty

na

Filotęę

czyli:

Drogę do życia pobożnego

napisaną przez Świętego Biskupa **Franciszka Salezyusza** w tłómaczeniu (najlepszem) **X. Alexandra Jełowickiego**; obejmuje 350 stron wyraźnego druku w 8ce.

Cena w prenumeracie aż do 1 kwietnia 1885 r. wynosi tylko 65 fen. = 40 ct.

za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 95 fen. = 55 ct.

Kto zapisze na raz 10 egzempl. dostanie jeden egz. oprawny w dodatku i medal mosiężny Jana Sobieskiego, Króla Polskiego.

Przesyłka franko. Należytość nadsyłać trzeba naprzód. Cena później znacznie podwyższoną będzie. Zamawiać można tylko pod adresem: (1723)

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

(Druk ukończonym został. — Dzieło to zaopatrzone w aprobatę kościelną.)

Panu **Stanisławowi Milewskiemu z Poznania** powierzyłem sprzedaż moich fabrykatów. a mianowicie (1669)

własnéj fabrykacyi smarowidła na osie, oliwy do machin, smarowidła na skóry, dwusiarczyku wapna oraz superfosfatów.

Poznań, dnia 26 lutego 1885.

Dr. Roman May

Fabryka chemiczna w Starołęce pod Poznaniem, Kantor Wilhelmowska ulica 20.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie pana **Dr. Romana Maya**, pozwalam sobie Wielm. Panów Dobrodziejów jak najuprzejmiéj prosić o łaskawe zachowanie dotychczas okazywanych mi względów.

Z wysokim poważaniem

uniżony

Stanisław Milewski.

MARQUES DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

Tapety i rolosy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (189)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem w miejscu przy **Starym Rynku nr. 58** (1717)

Skład tow. modnych i płócien

jako też

Fabrykę bielizny męzkiéj

pod firmą

S. CISZEWSKI.

Zadaniem mojem będzie dostarczać wszelkich artykułów w zakres interesu mego wchodzących w towarze dobrym a tanim.

Prosząc jak najuprzejmiéj o łaskawe względy i poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się

uniżony

S. Ciszewski.

Pozostałe

wyroby zimowe

oraz konfekcye

dla braku miejsca dla nadchodzących nowości na wiosnę i lato, wyprzedajemy niżéj ceny zakupna. (1692)

Wyprzedaż trwać będzie do dnia **10-go marca r. b.**

Sławski & Bogusławski,

Poznań, Bazar.

W końcu tego tygodnia rozsyłana będzie prenumeratorom ozdobiona pięknym obrazem książeczka jubileuszowa p. t.

śś. Cyryl i Metody

napisał ks. dr. Kantecki.

Odtąd cena egzemplarza fr. 25 fen., 50 egz. 10 m., 100 egz. 15 marek.

Księgarnia

J. Leitgebra i Sp. w Poznaniu

poleca:

Apteczka Domowa. Zawierająca popularnie wyłożoną naukę zdrowia i sposoby niesienia doraźnéj pomocy przez prof. Musbauma z opr. 75 fen.

Arcydzieła poetów polskich z objaśnieniami P. Parylaka:
I Malczewskiego Marya. 1 mrk. 40 fen.
II Słowacki, Ojciec Zadżumionych. 60 fen.
III Kochanowski. Treny. 1 mrk. 40 fen.

Elementarz Poznański podług mieszanéj metody pisania i czytania opracowany przez Krajewicza i Modrzyńskiego z opr. 60 fen.

Hodowla drobiu. Praktyczny poradnik przez dr. Boldaumusa. 1885. Z 33 drzeworytami. Opr. 2 mrk. 50 fen.

Hodowla gospodarcza zwierząt rólniczych przez Starego Rólnika. 1885. Opr. 2 mrk.

KUCHNIA POSTNA zawierająca 255 dyspozycyi obiadów i kolacy przez Maryą Ślężańską. 1 mrk. 50 fen.

Opowiadania i studya Aëra. 4 mrk. 40 fen.

Owocarstwo czyli nowe sposoby użytkowania z owoców drzew owocowych w klimacie naszym wzrastających przez Starego Rolnika. 1885. Oprawne 1 mrk. 50 fen.

Pan Tadeusz Mickiewicza studyum estetyczno literckie dr. Biegeleisena. 6 mrk. 24 fen.

Postęp i Nędza. Badanie przyczyn sprowadzających przesilenia przemysłowe oraz wzrostu nędzy jednocześnie z wzrostem bogactwa przez Henryka George'a. Część I. 3 mrk.

Złota przędza poetów i prozaików polskich. Tom I Okres Mickiewiczowski w 8-ce większéj XIII i 978 str. 10 mrk.

Żywot Pana i Zbaw. n. Jezusa Chryst. i Boga-Rodzicy Dziewicy Maryi podług Kochema i Busingera wydał ks. dr. Łukowski. 4° Zeszyt I. 50 fen. z prenumeratą na całość w 20 poszytach. 10 mrk.

O łaskawe zamówienia upraszają (1615)

J. Leitgeber i Spółka w Poznaniu,

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut.

Na W. Post

poleca

Księgarnia Katolicka

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Nauki pasyjne ks. Tomasza Grodzickiego zawierające kazania **na cztery lata** (cztery oddziały). **Cena 3 m. 60 fen.**

Ziarno gorczyczne gorzkiéj męki Najsłodszego Zbawiciela, 40 wybornych rozmyślań na 40 dni W. Postu przez **O. Andrzejkiewicza** Tow. Jez. **Cena 1 m! 50 fen.** (1452)

Za nadesłaniem należności **w liście w znaczkach pocztowych pruskich,** nastąpi wysyłka **odwrotną pocztą franko.**

Zakładanie

wodociągów i rur gazowych w mieście,

wodociągi w gorzelniach, mączkarniach i cukrowniach, **rury, kurki, wentyle** i wszelkie artykuły do wodociągów potrzebne, **studnie murowane i rurowe, pompy** wszelkich konstrukcyi, **ogrzewanie domów** za pomocą ciepłéj wody, budowę **łazienek,** wanny do kąpieli, tusze przenośne; **aparaty do piwa** (Bierdruck-Aparate), **extinctory prenowanie** i wszelkie prace hydrauliczne jak niemniéj aparaty specyalne poleca (1331)

Zakład studniarsko-hydrauliczny

W. Ostrowski i Sp.

POZNAŃ, Wielkie Garbary nr. 5

Polecam się do zakładania

Ceny umiarkowane.

dzwonków elektrycznych

(1457) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

2-letnia gwarancya.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Drzewa owocowe

wszelkiego rodzaju, wysoko i niskopienne, szpalerowe itd. drzewa, konifery, róże itd. do zakładania i upiększania ogrodów, parków, alei poleca (1648)

A. Denizot,

św. Łazarz pod Poznaniem.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Obwieszczenie.

Dnia 11-go marca r. b. od godziny 9-téj rano na **probostwie w Słupi p. Stęszewem** sprzedany będzie przez publiczną licytacyą żywy i martwy inwentarz gospodarczy i prawie nowa 4-konna młockarnia z manežem, 6 koni roboczych, 2 źrebaki, 17 krów, 6 cielaków rocznych i 1 maciora z 6 prosiętami. (1665)

Słupia, dnia 24 lutego 1885.

Łukomski, nauczyciel.

Wieś rycerska

do wydzierżawienia na lat 12 od 1. 7. 1885 r. obszaru 1500 morg. incl. 80 morg smucznéj łąki, dom mieszkalny i budynki dobre, w wysokiéj kulturze, drenowane, szosa w miejscu, 6 kil. do stacyi. Kapitał potrzebny 70,000 mrk, Zgłoszenia przyjmuje **Redakcya Kuryera Poznańskiego sub. H. M. 1694.**

APARATY GORZELNICZE

najnowszego systemu, wywar górą odchodzący; odznaczające się prędkiem i dobrem odpaleniem zacieru i lutru, również jak trwałością i taniością; wydające okowitę do życzonéj wysokości poleca (1693)

J. Ziołkowski

fabryka wyrobów miedzianych

w Jarocinie.

Reperacye i przerabianie starych aparatów wykonuję najakuratniéj i najtaniéj. Świadectwa polecające aparaty przezemnie budowane jako też rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie bezpłatnie i franko.

Dr. Święcicki

b. pierwszy asystent kliniki gynekologiczno-położniczéj uniwersytetu w Erlandze,

Specyalista w chorobach kobiecych i położnictwie

Młyńska ulica 16 pierwsze piętro

(róg ulicy Berlińskiéj). (1507)

Godziny ordynacyjne od 10 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Klinika w tym samym domu.

Marka Fabryczna. — CHRISTOFLE.

Sztucce Christofla

pod gwarancyą pokładu srebra w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące srebrom prawdziwym.

J. STARK,

Wilhelmowska ulica nr. 21 vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Skład specyalny wyrob. z Alfenidy i sprzętów kościeln.

Korzyści, jakie wynikają przy zakupnie sztuccy Christofla, okazuje następujące zestawienie: **12 łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 mrk.** Za te samą kwotę otrzymuje się natomiast: (1446)

12 łyżek stołowych	m. 27,60		1 łyżka do sosu	m.	5,50
12 grabek „	„ 27,60		2 noże do sera i masła	„	8.60
12 noży „	„ 28,80		2 widelce półmiskowe	„	4.80
12 łyżek do kawy	„ 14,40		1 łyżka i widelec do sał.	„	8.80
12 łyżek deserowych	„ 25,20		1 nóż i grabka do tranż.	„	12,—
12 grabek „	„ 25,20		1 łyżka i widelec do ryb	„	14.40
12 noży „	„ 24,—		2 podstawki do butelek	„	4,80
12 podstawek do noży	„ 13.20		1 sólniczka podw.	„	5.80
1 łyżka półmiskowa	„ 7,20		1 łyżka do kompotu	„	4.—
1 „ wazowa	„ 11,20		2 korki do butelek	„	2,80
1 „ do tortu	„ 8,—		1 dziadek do orzechów	„	4,—

Razem 115 sztuk m. 300. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych. — Posrebrzania i reperacye z Alfenidy wykonuje się spiesznie po cenach umiarkowanych. (1446)

Otworzenie nowéj prenumeraty na (1500)

MAPĘ POGLĄDOWĄ

Królestwa Polskiego

ułożoną przez

J. Wojcicką.

Uwzględniając na dochodzące żądania **Redakcya Inżynieryi i Budownictwa** obniża na **czas pewien** cenę ostateczną mapy **36 marek** i otwiera nową prenumeratę po **30 marek** płatnych w dwóch ratach po **15 marek** przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratorowie **Inżynieryi i budownictwa** korzystają z obniżenia prenumeraty do **25 marek,** płatnych w dwóch powyższych ratach.

Prenumeratę przyjmuje **w Poznaniu** skład **A. Rosego** w Bazarze. **W Warszawie:** Redakcye wszystkich pism tak codziennych ako i tygodniowych jako też **Redakcya Inżynieryi i Budownictwa (St. Szafarkiewicz)** Warecka 2.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(1006) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

Radlauera

Czerwona apteka

w Poznaniu,

Stary Rynek No, 37.,

poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwają pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 marki.

2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.

3. Dr. Rossa Balzam życia i esencya. usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.

4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.

5. Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.

6. Ruski balsam spirituosowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi butelka 2 mr.

7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniéjszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Creame na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Nowe śledzie solone

połowu z 1884 r. w najpiękniejszym towarze, przesyłam w sądkach pocztowych około 10 funtów! — zawartość zagwarantowana 40—50 sztuk, za 3 marki franco za pobraniem zaliczki. (1343)

P. Brotzen.

Croeslin nad morzem Bałtyckiem Obw. Rej. Stralsund.

Delikatne śledzie opiekane

codziennie świeże, polecam każdemt jako dobrą i tanią potrawę postną, i rozsyłam takowe w 10-funtowych sądkach około 35 szt. zawart. za mrk. 3,50 franco za zaliczkę pocztową.

A. Schroeder, Wusterhusen (1682) nad Bałtykiem.

Organista

żonaty, jeszcze młody, z małą familią, posiadający dobre świadectwa z praktyki i kursu p. Dembińskiego, poszukuje posady od 1 kwietnia rb. Łaskawe oferty uprasza pod adresem: *Andrzéj Gebel,* org. w Sośnicy p. Dobrzycą. (1646)

Pozukują umieszczenia:

Nauczycielki Polki egz. muzyk. Nauczycielka Francuzka mówiąca dobrze po angielsku, muzyk. Nauczycielka Polka egz. obecnie w Londynie. Bona Francuska dla młodszych dzieci na pensyą 300 m. i 20 m. kosztów podróży. Dwóch nauczycieli domowych z długoletnią praktyką, zdoln. przysposobić uczni do tercyi klasy gim. Bony Polki muzyk., Niemki freblowskie. Ogrodnik będący lat 9. na miejscu (1712)

Agencya Fontowicza.

Agencya francuzka specyalna

Hotel pod Czarnym Orłem.

Potrzebna zaraz: **Bona Francuzka młoda,** do 1 panienki 8-letniéj. (1752)

Do umieszczenia: **Nauczycielka Polka,** egz. muz. posiad. grunt. jęz. franc., niem. i ang.

RZĄDZCA

żonaty, z małą familią, pilny, zdatny i sprężysty gospodarz, **który przez ostatnie lat 11 zarządzał samodzielnie 3000 morgów,** do śgo Jana w miejscu, poszukuje od tego czasu innéj odpowiedniéj posady.

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. 15. (1719)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.